Rok V. Kraków-Podgórze, Czwartek 31 Października 1907 Nr. 286

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).



Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, **nie zaś roznosicielom** (kolporterom).

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę pocztowym przekazem.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej

Prenumerata „Nowin" wynosi 2 korony miesięcznie

już z dostawą do domu i przesyłką poczt.

Uwaga: Biura redakcyi i administracyi „Nowin" znajdują się:

przy Rynku głównym L. 8, 1. piętro

(drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara, telefon Nr. 627).

Sytuacya w parlamencie.

Bar. Beck i Rusini. — Rusini tryumfują. — Co bar. Beck obiecał Rusinom? — Urażone Koło polskie i urażony minister Dzieduszycki. — Namiestnik hr. Potocki powołany w sprawach ruskich do Wiednia. — Przesilenie czeskie. — Pogłoska o upadku bar. Becka.

Rusini galicyjscy tryumfują. Bar. Beck podjął **rokowania z komisyą parlamentarną klubu ruskiego**, która mu przedłożyła życzenia Rusinów w sprawach politycznych, kulturnych i ekonomicznych. Prezydent ministrów uznał postulaty Rusinów za uzasadnione (tak przynajmniej z tryumfem donoszą ruskie dzienniki) i obiecał je poprzeć. Znamiennym jest artykuł *„Diła"*, pochodzący z ruskich kół poselskich, utrzymujący, „że niektóre postulaty Rusinów mają być zaraz spełnione, wiele jednak żądań ma być przedmiotem dalszych rokowań. Prezydent ministrów jest przekonany, że naród ruski, który co do swoich praw tak długo był upośledzony, nie przestanie stawiać coraz to nowych żądań i dlatego wie, że i parlamentarna reprezentacya narodu ruskiego nie może się zadowolić jakiemikolwiek bądź ustępstwami na dłuższy przeciąg czasu, ale stawiać będzie coraz nowsze postulaty. Z drugiej jednak strony oświadcza, że nie może za jednym zamachem zadowolić wszystkich żądań, jest jednak gotowy postępowo załatwić najważniejsze potrzeby narodu ruskiego. Rząd centralny, który dotychczas nie znał ruskich żądań (?) uznaje je, chce właśnie zająć się niemi i czyni pierwsze kroki teraz".

„W sprawie prawa wyborczego do Sejmu, prezydent ministrów stara się doprowadzić *do porozumienia Polaków z Rusinami* i dlatego rozstrzygnięcie w tej sprawie nie może wypaść jednostronnie".

„Następnie wspomina korespondent „Diła" o odpowiedzi bar. Becka w „sprawie zmiany systemu administracyi". Oto ma wyjść cyrkularz namiestnictwa, w którym „nakłada się na urzędników obowiązek, traktować objektywnie wszystkich obywateli i nakazuje się jaknajostrzej, aby nie robili żadnej różnicy pomiędzy obu narodami i t. d.". „Rząd centralny oprócz tego przyrzeka starannie badać wszystkie skargi w sprawie nadużyć urzędników galicyjskich".

„Na największe trudności ze strony rządu — jak podaje ruski korespondent — natrafiły postulaty klubu ruskiego w sprawie uniwersyteckiej. „Pod tym względem rząd nie wypowiedział ostatecznego słowa, chociaż już teraz zgodził się na znaczne ustępstwa".

Koło polskie o treści tych układów i obietnic bar. Becka nie wiedziało, nie wiedział o nich też minister Dzieduszycki. Więc Koło polskie uczuło się tem lekceważeniem bar. Becka urażone i rozeszła się też wieść o dymisyi ministra Dzieduszyckiego. Wnet jednak sytuacya się wyklarowała i hr. Dzieduszycki oświadczył, że nie ma powodu do dymisyi. Rusini niepotrzebnie uderzyli w surmy tryumfu; rokowania, jakie bar. Beck z nimi prowadził, nie były, według zapewnienia premiera, skierowane *przeciw Kołu polskiemu* i bar. Beck nie postanowi niczego bez zgody Koła. Tak zapewniają z Wiednia. Niemniej *faktem jest*, że bar. Beck musiał Rusinom poczynić pewne doniosłe obietnice, bo w Kole polskiem zapanowało silne poruszenie. Koło we wtorek wieczorem obradowało poufnie nad sprawami ruskiemi w obecności namiestnika Potockiego i min. dra Korytowskiego. Namiestnik konferował także w tych sprawach z prezydyum Koła. Nie ulega więc kwestyi, że rząd chce *dla Rusinów* poczynić jakieś *ustępstwa* i zjednać ich dla swej polityki. Szczególniej w sprawie sejmowej *reformy wyborczej* obawiamy się, aby rząd nie zechciał być zbyt hojnym dla Rusinów. Tem bardziej w tej sytuacyi pocieszający jest fakt, że poseł Stapiński w ostatniej swej mowie wyraźnie i dobitnie zaznaczył, że w sprawach narodowych ludowcy pójdą razem z Kołem i uroszczeń ruskich bynajmniej nie będą popierać. — Byłżeby to już uzdrawiający wpływ „Unii demokratycznej"?

Sprawa czeskiego przesilenia jeszcze nie została załatwiona i nominacya nowych czeskich ministrów jeszcze nie nastąpiła. Przy tej sposobności zaznaczamy pogłoskę, ogłoszoną przez „Zeit" (powtarzamy, pogłoskę), jakoby zanosiło się na przesilenie całego gabinetu Becka. Od dłuższego czasu prowadzoną już jest cicha agitacya przeciw Beckowi przez ks. Auersperga, który chce dokoła siebie połączyć wszystkich agraryuszy przeciw ugodzie i w ten sposób obalić bar. Becka.

W przededniu nowej gorączki brazylijskiej.

Wieść o *nowej kolonizacyjnej ustawie brazylijskiej* może, zdaniem znawców, skierować nagle w naszym kraju cały prąd emigracyjny ku Brazylii.

Taka „gorączka brazylijska" mogłaby na wielkie zawody i nieszczęścia narazić naszych wychodźców. Posłuchajmy, co pisze w tej sprawie doskonale redagowany lwowski „Przegląd Emigracyjny":

Ostrzeżenia, że znajdujemy się w przededniu masowej emigracyi, nabierają coraz większego prawdopodobieństwa. Do ludu zaczynają się już powoli przekradać głuche pogłoski o gruntach w Brazylii, o bezpłatnej podróży za ocean. Nie rozsiewają ich jeszcze agenci towarzystw okrętowych, gdyż narazie nie mają w tem żadnego interesu: ani rząd brazylijski, ani ów syndykat amerykański, o którym wspominaliśmy w poprzednim numerze, nie podpisali dotychczas umowy z żadnem z towarzystw żeglugi morskiej o przewóz emigrantów. Te kuszące wieści przedostają się do naszego chłopa, jak dalekie echo z za morza, głównie w listach od jego kumów i krewniaków, osiadłych za oceanem. Obecnie nie grożą one jeszcze wywołaniem większego ruchu wychodźczego, bez wątpienia jednak ogromnie użyźniają grunt dla płatnej agitacyi interesowanych czynników, jaka lada dzień wybuchnie na naszych ziemiach. A wtedy niewiele pomoże rogatka na granicy lub żandarm w pikelhaubie albo bez: fala emigracyjna popłynie odrazu szeroko wezbraną rzeką, burząc sztuczne tamy, stawiane jej na drodze.....

Nowa „gorączka brazylijska" może nas znów zaskoczyć w stanie zupełnego nieprzygotowania i biernej apatyi. Niech więc zadaniem naszej prasy, zadaniem wszystkich ludzi czynu i dobrej woli stanie się zapobieżenie temu przez zapoczątkowanie odrazu szeroko obmyślonej akcyi i natychmiastowe postawienie kwestyi wychodźtwa na porządku dziennym obrad naszych instytucyj społecznych.

Narazie zaś chcielibyśmy z całym naciskiem przypomnieć niektóre z tych okoliczności, jakie stanowiły najsmutniejsze strony ostatniej gorączki emigracyjnej do Brazylii w r. 1889.

Część opinii publicznej w naszym kraju zwalała wtedy główną winę wszystkich nieszczęść, jakie spotkały naszych wychodźców, na brazylijski rząd, który rzekomo nie dotrzymał swych obietnic i którego urzędnicy mieli się dopuszczać rozmaitych nadużyć. Nie myślimy wcale bronić brazylian; wierzymy więc, że zdarzały się naówczas nadużycia ze strony brazylijskich urzędników państwowych tak, jak niestety nie należą one do rzadkości nawet w rozmaitych krajach europejskich; gdyby jednak wychodźca nasz miał dobrych przewodników z kraju i lepszą opiekę konsularną na miejscu, nadużycia owe dałyby mu się jeszcze mniej we znaki, niż to było istotnie. Pozatem, co się tyczy rządu brazylijskiego, to miał on prawdopodobnie najlepsze chęci dotrzymania wszystkich swych przyrzeczeń i przeważnie je dotrzymał, o ile chodzi o przewóz emigrantów i obdzielenie ich gruntami. Popełnił natomiast jeden ciężki błąd, nie przewidział mianowicie tego, czego nie przewidziało także samo społeczeństwo polskie, t. j., że prąd emigracyjny porwie odrazu takie masy, na których przyjęcie nie będzie on odpowiednio przygotowany. Zbyt silny i raptowny napływ emigrantów doprowadził do kataklizmu, zabrakło bowiem dla znacznej ich części nie tylko wymierzonych, gotowych do rozdania lotów i chat, lecz zabrakło nawet miejsca w prowizorycznych barakach.

Drugim ważnym momentem była okoliczność, że wielu naszych wychodźców, udając się do „Branzelii", nie zdawało sobie sprawy, że owa Brazylia jest niewiele mniejszą od Europy i że wypadnie im tam ściślej określić miejscowość, gdzie pragną być osiedleni.

Po przybyciu więc do Rio de Janeiro, zapytywani w barakach na wyspie Ilha dos Flores przez brazylijskich urzędników, dokąd chcą być odstawieni, niektórzy wybierali na chybił trafił okolice, gdzie, ze względu już na sam klimat, czekała ich, jeśli nie zupełna zagłada, to przynajmniej bardzo nędzne wegetowanie, np. stan Espirito Santo (św. Duch), dlatego jedynie, że ta nazwa najbardziej trafiała im do przekonania.

Wreszcie prądowi emigracyjnemu dało się porwać wiele jednostek i rodzin, które dla własnego dobra powinny były bezwarunkowo pozostać w kraju, jedne dlatego, że posiadały tu własne gospodarstwa i zupełnie znośne warunki bytu, drugie

Nowy Żyd wieczny tułacz

249 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— A zmiłujże się, szanowny panie — odezwał się dependent — zważ przecie, że ja i ci ludzie znajdujemy się w najciekawszej chwili i radzibyśmy niezmiernie widzieć wnętrze tego osobliwszego domu, a ty miałbyś serce odprawić nas z kwitkiem?... to niepodobna...

— Przykro mi bardzo, ale tak być musi, gdyż ja powinienem najsamprzód i to sam jeden, wejść do tego domu, zanim wprowadzę doń spadkobierców dla przeczytania testamentu.

— A któż ci dał tak śmieszne, barbarzyńskie rozkazy? — zapytał niezadowolony dependent.

— Mój ojciec, proszę pana...

— Bardzo poważna władza, mój szanowny panie i wyborny stróżu! — próbował dependent pochlebstwem zmiękczyć Samuela — lecz bądź przecie ludzkim i pozwól nam choć przez uchylone podwoje zajrzeć do wnętrza.

— Tak, tak, przynajmniej zajrzeć — odezwali się chórem murarze.

— Przykro mi jest, że wam muszę odmówić — odrzekł Samuel — bo nie otworzę tych drzwi wcześniej, aż sam się tu znajdę.

Widząc nieugiętość stróża, murarze z żalem zdecydowali się zejść ze schodów; dependent tymczasem nie chciał tak łatwo dać za wygranę i rzekł:

— Ja zaś czekać tu będę na mego pryncypała, który mnie może potrzebować; a czy będę czekał tu, lub w innem miejscu, toć dla ciebie, szanowny panie stróżu, powinno być wszystko jedno.

Zamiarowi temu jednakże przeszkodził notaryusz, który z dziedzińca odezwał się donośnym i naglącym głosem:

— Panie Piston... panie Piston... proszę do mnie... tylko prędko.

— Czegóż, u kata, chce odemnie? — mruczał niezadowolony dependent — przywołuje mnie właśnie w chwili, kiedybym może co zobaczył.

— Panie Piston... — odezwał się znowu głos bliżej — czy mnie nie słyszysz?

Kiedy Samuel przeprowadzał murarzy, dependent ujrzał na krętej ścieżce, między drzewami, swego przełożonego, biegnącego z gołą głową i z miną człowieka wielce zajętego. Cożywo więc zbiegł ze schodów i rad-nie-rad podążył naprzeciw pryncypała.

— Mój panie! — odezwał się Dumesnil — już z godzinę wołam i wołam napróżno pana.

— Nie słyszałem, panie notaryuszu!

— A to już trzeba być głuchym, aby nie słyszeć takiego wołania... Czy masz pan przy sobie pieniądze?

— Owszem, mam — odrzekł nieco zdziwiony dependent.

— To dobrze... Zbiegnij prędko do najbliższego handlu i przynieś trzy lub cztery arkusze stemplowego papieru, dla spisania aktu... Spiesz się pan, gdyż potrzeba pilno.

— Lecę co tchu! — odrzekł dependent, obejrzawszy się z żalem na podwoje tajemniczego domu.

— Ale śpiesz-że się, panie Piston — naglił notaryusz.

— Spieszę... spieszę... tylko nie wiem, gdzie tu można dostać stemplowego papieru...

— Właśnie nadchodzi stróż domu, to pana objaśni.

Rzeczywiście wracał Samuel, po wyprowadzeniu murarzy aż na ulicę.

— Panie kochany, — odezwał się notaryusz — powiedz nam, gdzie tu dostanie papieru stemplowego?

— Tu niedaleko — odrzekł Samuel — w dystrybucyi tytoniu, na ulicy Vieille du Temple Nr. 17.

— Słyszysz, panie Piston, na ulicy Vieille du Temple Nr. 17 — powtórzył notaryusz, zwracając się do swego dependenta. — Bież cożywo, bo akt musi być spisany natychmiast, jeszcze przed otwarciem testamentu: czas bardzo nagli!

— Dobrze... dobrze... spieszę się — odrzekł markotny dependent, postępując za swym pryncypałem, który spiesznie wracał do czekających na niego Rodina, Gabryela i księdza d'Aigrigny.

(Dalszy ciąg nastąpi)

wobec faktu, że tworząc proletaryat miejski, nie nadawały się zupełnie do ciężkiej i obcej sobie pracy na roli, zwłaszcza do karczowania dziewiczych lasów brazylijskich. Jednych i drugich można było choćby w części powstrzymać w kraju przez odpowiednie uświadamianie i argumentacye, oparte na znajomości rzeczy i dyktowane prawdziwą życzliwością.

Niestety jednak owe „uświadamianie“, przeważnie wynikające z pobudek egoizmu klasowego i idące w parze z zadziwiającą ignorancyą stosunków, panujących w kraju, dokąd zmierzało wychodźtwo, polegało najczęściej na **s t r a s z e n i u k a n d y d a t ó w** do emigracyi, niby małych dzieci, murzynami i tygrysami, na bajeczkach na temat nieurodzajności brazylijskiej gleby i t. p. opowieściach, w których szczerość i prawdziwość wieśniak nasz miał liczne powody do powątpiewania. Metoda ta, jak się okazało, bynajmniej nie prowadzi do celu i już choćby dla tych względów należałoby stanowczo zaniechać jej na przyszłość.

W obecnej chwili jako pierwszy obowiązek nasuwa się każdemu, kto ma styczność z ludem, gorliwe i rozumne **ostrzeganie go przed przedwczesną emigracyą do Brazylii, zanim rząd brazylijski nie ukończy ostatecznie wszystkich robót przygotowawczych**, jakie muszą poprzedzić kolonizacyę i dopóki nie zostanie ogłoszony bezpłatny przewóz emigrantów przez morze. W tym też celu należy jak najszerzej rozpowszechnić odezwę wice-konsulatu brazyliskiego w Warszawie, który, ogłaszając ją w dziennikach, dowiódł, że przecie potrafi być pożytecznym. Ważne to ostrzeżenie przytaczamy dosłownie:

„W ostatnich czasach bardzo wiele osób zgłasza się do wice-konsulatu osobiście lub piśmiennie i wyrażając chęć emigrowania do Brazylii, żąda bądź funduszów na przejazd, bądź też wskazania im tych stanów, gdzie rzekomo rząd brazylijski, z mocy nowego prawa emigracyjnego, ma rozdawać grunta darmo.

Dla uniknięcia straty czasu ze strony informujących się, oraz w celu oszczędzenia zawodów osobom, które na podstawie nieprawdziwych pogłosek o nowem prawie kolonizacyjnem, obecnie już wyjeżdżają do Brazylii, wice-konsulat niniejszem wyjaśnia:

1) iż rzeczywiście w dniu 19-go marca r. b. Nr. 6.455 zostało zatwierdzone przez rząd związkowy nowe prawo kolonizacyjne, mające na celu zaludnienie przez kolonizacyę niezamieszkanych przestrzeni Brazylii, lecz wprowadzenie w czyn tych przepisów, wymaga szeregu prac przygotowawczych, jak wybranie odpowiednich dla kolonizacyi terenów, urządzenie dogodnych komunikacyj, pomiarów gruntów itp. — Otóż urzędy kolonialne zajęte są obecnie wykończeniem tych prac, które ze względu na ich szeroki zakres, wymagają jeszcze długiego czasu. — Dopiero po całkowitem ukończeniu pomienionych robót nastąpi osiedlanie emigrantów, o czem poczynione będą urzędowe ogłoszenia.

2) Emigranci, przybyli do Brazylii **p r z e d o g ł o s z e n i e m o r o z p o c z ę c i u s i ę k o l o n i z a c y i**, na żadną pomoc ze strony rządu brazylijskiego liczyć nie mogą. — Ostrzega się przeto osoby, które już obecnie do Brazylii wyjeżdzają, lub wkrótce wyjechać zamierzają w celu osiedlenia się tamże jako koloniści na gruntach rządowych lub stanowych, iż niewątpliwie spotka je zawód, którego winę tylko sobie przypisać muszą.

3) Prawo rzeczone nic nie mówi o rozdawnictwie kolonistom gruntów darmo, ale przeciwnie za wydzielone kolonie pobiera się opłatę, która w ciągu pewnych terminów, musi być bezwarunkowo uiszczoną, w razie zaś niedopełnienia tego warunku wyraźnie przewidziana jest prawem eksmisya kolonisty.

4) Odnośne władze nadesłały dotąd do wice-konsulatu tylko tekst prawa i zapowiedź, iż po ukończeniu prac przygotowawczych, wice-konsulat otrzyma w kwestyi kolonizacyi właściwe instrukcye, których treść bezzwłocznie w prasie miejscowej ogłoszona zostanie“. *Józef Okołowicz.*

Z tajników duszy ludzkiej.

(Dokończenie).

Na drugi dzień zrobiliśmy nowe posiedzenie przy świetle słonecznem. Na stole położyliśmy dynamometr (przyrząd do mierzenia siły), a w odległości jednego metra posadziliśmy Eusapię i kazaliśmy jej wywrzeć nacisk na przyrząd, jak może największy, równocześnie zaś trzymaliśmy ją za ręce, aby nie mogła dotknąć przyrządu. Nagle ujrzeliśmy, że wskazówka przyrządu zaczęła się sama posuwać i stanęła na 42-gim kilogramie. Było to tembardziej zadziwiające, że Eusapia nawet rękami nie mogła w zwykłym stanie wywrzeć większego nacisku, jak do 36 kilogramów. Eusapia utrzymywała, że widzi „ducha“ Johna i objaśniła nas, że to on wywiera nacisk na dynamometr. — Następnie postawiliśmy na ziemi dzwonek i prosiliśmy Eusapię, aby sprawiła dzwonienie dzwonka. Naraz ujrzeliśmy, jak suknia Eusapii nadęła się, jak balon, równocześnie zaś dzwonek bez żadnej przyczyny zaczął dzwonić.

Jeszcze bardziej się zdumiałem, gdy z mojego rękawa wyrosła gałązka z bardzo pięknemi świeżemi różami, jakby co dopiero została wziętą z ogrodu.

Prosiliśmy następnie, aby Eusapia napisała swoje imię i nazwisko na bloczku papieru, który leżał przed nią na stole. Po chwili, Eusapia, nie dotknąwszy wcale papieru, powiedziała: „Już jest napisane“. Przeszukaliśmy wszystkie kartki bloczku i znaleźliśmy podpis Eusapii na jednej ze środkowych kartek! Innym razem znaleźliśmy jej podpis na oknie w wysokości 3 metrów pod samym sufitem.

Gdyśmy kazali Eusapii stanąć na wadze, widzieliśmy wyraźnie, jak ciężar jej ciała raz się zmniejszał o 10 klg., to znowu zwiększał o tyleż kilogramów. Tosamo działo się ze stołkiem który postawiliśmy na wadze.

Nie potrzebuję chyba nadmieniać, że złudzenie lub oszukaństwo było zupełnie wykluczone. Nogi i ręce Eusapii trzymaliśmy zawsze silnie, niekiedy nawet także wiązaliśmy sznurkami. Przed każdem posiedzeniem rozbieraliśmy Eusapię i ubieraliśmy ją w ubranie przyniesione przez nas. Pomimo tego zawoła może czytelnik: „Profesor wierzy w bzdurstwa!“ albo jeszcze gorzej: „Daliście się oszukać najzwyklejszej kuglarce!“

Nie gniewam się bynajmniej o to. I ja byłem przez długie lata niedowiarkiem, ale odkąd zacząłem się zastanawiać, badać i obserwować, zupełnie zmieniłem zdanie. Nie przeczę, że na pozór takie zjawiska mogą się wydawać podejrzanemi, choćby dlatego, że najważniejsze i najrzadsze z nich udają się prawie zawsze tylko w ciemności. Niedowiarkom odpowiadam: Nikt nie zaprzeczy, że istnieje sztuka fotografowania, chociaż wywoływanie zdjęć fotograficznych musi koniecznie odbywać się w ciemności. Porównanie takie jest dlatego zupełnie trafne, ponieważ w ten sposób można wyjaśnić, dlaczego światło słoneczne przeszkadza powstawaniu zjawisk nadprzyrodzonych, których małą część opowiedziałem tutaj na podstawie własnego doświadczenia. Nie jest to jednak regułą, bo są „medya“, jak Slade i Home, które także przy świetle dziennem potrafią operować. Przy świetle dziennem odbywają się także najosobliwsze cuda indyjskich yogów, cuda, które są tak dobrze stwierdzone, jak zjawisko telegrafowania bez drutu Także i Eusapia zgodziła się w części na doświadczenia przy świetle dziennem, tak naprzykład, gdyśmy obserwowali zmianę na dynamometrze i wadze oraz posuwanie się wielkiej szafy po podłodze.

Że zjawiska takie nie są oszukaństwem ani bzdurstwem, to okazuje się ze środków ostrożności, które zarządziliśmy przy Eusapii. Medyum Politi zostało w Towarzystwie psychologicznem w Medyolanie schowane nago do worka, zaś panna d'Esperance została włożoną jak ryba do sieci, a mimo to ukazało się widmo Jolandy.

Co do mnie, zanim osobiście poznałem takie zjawiska, wnioskowałem na podstawie moich studyów nad histeryą i patologią geniuszu, że wszystkie zjawiska tego rodzaju, taksamo jak histerya i hypnotyzm polegają na czynności centrów psychomotorycznych odnośnej osoby będącej we śnie magnetycznym (trans). Energia niektórych centrów nerwowych jest wzmożoną, podczas gdy inne centra są osłabione przez neurozę i trans. Eusapia (która od lat dziecięcych jest neuropatyczną wskutek rany na głowie) w chwilach opisanych powyżej zjawisk traciła zupełnie przytomność, a niekiedy nawet miała konwulsye.

Ale moja hipoteza okazała się wkrótce niedostateczną do zupełnego wyjaśnienia niektórych zjawisk medyumicznych. Potwierdził mi to także dr Ermacora, daleko lepszy znawca tych zjawisk niż ja. Udowodnił on mi, że telepatya ludzka działa na niezmierne odległości, gdy tymczasem reakcya aparatów do telegrafowania bez drutu zmniejsza się z kwadratem odległości, oraz że mózg ludzki nie jest instrumentem na nieruchomej podstawie jak aparaty Marconiego. Moja ulubiona teorya zupełnie się zachwiała, gdym w ostatnich czasach poznał jeszcze rodziny, które, chociaż nie miały pośród siebie medyów, posiadały jednak siłę duchowego działania na odległość, gdy tymczasem osoby, które miały opinię „medyów“ — nie posiadały siły telepatycznej.

Dr Chiaia pokazywał mi rzeźby, które powstały samoistnie podczas „transu“ Eusapii w następujący sposób: kładziono glinę do małego koszyczka, wkładano go do skrzynki, którą zabijano dobrze pokrywą z desek aby nikt nie mógł jej otworzyć; na tę pokrywę kładziono jeszcze ciężki kamień. Eusapia kładła swoją rękę pod kamień, a w chwili gdy straciła przytomność, mówiła: „gotowe!“ Teraz odbijano pokrywę i na glinie znajdywano odcisk twarzy podobnej do umarłego. Ja sam przy tych doświadczeniach nie byłem, ale świadectwo Chiai i pewnego słynnego rzeźbiarza w Neapolu, który te odciski modelował w gipsie, wystarcza mi zupełnie. Otóż zdaniem fachowców, którzy widzieli te jakby grobowe odciski, musiałaby Eusapia mieć nadzwyczajny talent rzeźbiarski, aby mogła sama je robić. Ale Eusapia nie ma ani odrobiny pojęcia o tej sztuce.

Gdym wreszcie był obecny na posiedzeniach, na których Eusapia dawała w „transie“ bystre odpowiedzi w językach, których na jawie zupełnie nie znała (n. p. w angielskim), gdym wreszcie widział eksperymenty prof. dra Crookes'a z Homem i Katie King, wtedy nabrałem głębokiego przekonania, że zjawiska tego rodzaju polegają coprawda w części na czynności samego medyum, w pewnej jednak części pochodzą od niewidzialnych istot nadziemskich posiadających inteligencyę i siły magiczne.

Tak pisze Lombroso. Oczywiście odpowiedzialności za jego poglądy i trafność jego rozumowania nie przyjmujemy. Ale warto je w każdym razie przytoczyć.

„Sędziowie“.

Żydowski dramat St. Wyspiańskiego.

W tych dniach pojawił się na półkach księgarskich nowy dramat Wyspiańskiego, pełen siły tragicznej Rzecz się dzieje w karczmie wiejskiej. Idzie w nim o los dziewczyny, córki gospodarza, który przez wódkę i lichwę zeszedł na żebraka. Jewdocha — tak się zwie dziewczyna — zakochała się w jednym z synów **k a r c z m a r z a**, tego właśnie, który ojca jej przyprowadził o ruinę i służy w karczmie. Stosunek trwał długo. Teraz jej kochanek, Natan, chce się żenić. Dziewczyna zrozpaczona żąda, aby ją zabił. Gdyby nie chciał — wyda różne jego sprawki, między innemi śmierć ich dziecka, które on ma na sumieniu. Ona chce tylko śmierci... życie ją rozbiło pod swemi kołami. Teraz dla niej tylko zgon.

Natan słucha jej nakazujących słów ze strachem, mimo że już poprzednio umówili się z ojcem, aby dziewczynę sprzątnąć, a śmierć jej zwalić na kogo innego. Sposobność wkrótce się nadarza.

W karczmie siedzi urlopnik, którego Natan prosi o nabicie rewolweru, opowiadając, że sam nie umie. Gdy następnie przychodzi między nimi do kłótni, Natan, wydzierając przeciwnikowi rewolwer, tak kieruje jego ręką, iż strzał pada w kierunku Jewdochy. stojącej z tyłu i rani ją śmiertelnie. Podczas śledztwa, które przeprowadzają w tej chwili żandarmi i sędzia, Natan z Samuelem, ojcem swoim, zwalają śmiało winę na urlopnika W tej chwili okazuje się jednak młodszy syn Samuela, a brat Natana, Joas, symbolizujący niejako sumienie ich obu i zdradza, umierając sam ze wzruszenia, tajemnicę zbrodni.

Treść, tak skupiona w kilku słowach, nie daje, oczywiście, wyobrażenia o sile, jaką ma to najnowsze dzieło Wyspiańskiego, tak jędrne w wyrazie, tak skondensowane w kilku scenach. Parność nadchodzącej burzy spoczywa od samego początku na tych niewielu chwilach akcyi. Przedziwna w swej zwięzłości dykcya odkrywa dalekie horyzonty dusz — jak to umie Wyspiański. Należy się spodziewać, że tragedya wkrótce będzie wystawiona przez krakowską scenę. Koszta i trudy wystawienia nie wchodzą niemal w rachubę, tak będą małe.

„Sędziowie“ — jak mówią w otoczeniu poety — powstali jeszcze przed sześciu laty. Niektórzy dopatrują się w ich wątku oddźwięków głośnego przed laty procesu o morderstwo, podobne do tego, jakiem kończy się tragedya. Obecnie przejrzana, poszła do druku.

Wyspiański — jeżeli mamy wierzyć ostatnim wiadomościom — ma się o wiele lepiej. Tak przynajmniej twierdzą ci, którzy mieli ostatniemi czasy sposobność odwiedzić go w Węgrzcach gdzie, jak wiadomo, stale mieszka.

Uwolnienie Hardena.

W procesie Harden-Moltke prezydent w uzasadnieniu uwalniającego wyroku oświadczył:

Sąd miał zbadać, co oskarżony powiedział w 8 artykułach. Chodzi o to, jak autor później te słowa interpretował. Jako obraźliwe dla oskarżyciela znalazł sąd tylko cztery artykuły, w których zarzucono skarżącemu anormalne seksualne odczuwanie, bo to samo dla siebie twierdzenie, chociażby nie było jeszcze obraźliwe, może jednakże oskarżyciela podać w pogardę publiczną. Sąd przyszedł do przekonania, że oskarżonemu udał się dowód prawdy. Zeznania pani Elbe i jej syna, oraz orzeczenia rzeczoznawcy dra Hirschfelda przekonały sąd, że oskarżyciel prywatny rzeczywiście jest homoseksualny. Za dowód uważa sąd jego stosunek z ks. Eulenburgiem, sposób mówienia z nim i omawiany kilkakrotnie epizod z chusteczką. Jednakże hr. Moltkemu nie zostało udowodnionem, jakoby się dopuścił karygodnej homoseksualności.

Gdy Harden opuścił salę rozpraw, był przedmiotem **b u r z l i w y c h d e m o n s t r a c y j**, chciano go nawet na ramionach zanieść do restauracyi, Harden jednakże nie pozwolił na to. Pewna kobieta z córką wręczyły Hardenowi bukiet, jako podziękowanie za jego wystąpienie. Syn tej kobiety, jako młody żołnierz, stał się ofiarą „kółka ks. Eulenburga“, do którego został zwabiony.

Cesarz Wilhelm odbył wczoraj dłuższą konferencyę z kanclerzem państwa ks. Bülowem. Konferencya ta — jak przypuszczają — była poświęcona procesowi Hardena. Cesarz podobno w najostrzejszych słowach mówi o swych dawnych przyjaciołach.

„Petit Parisien“ donosi, że radca ambasady Lecomte nie wróci więcej do Berlina, lecz pójdzie, odpowiednio do swej rangi, na inną posadę.

Dzienniki wiedeńskie omawiają uwolnienie Hardena, jako zdarzenie o wielkiej doniosłości politycznej. Wyrok ten zadał cios osobistym rządom cesarza Wilhelma; złamał monopol pewnej klasy rządzącej w Niemczech i usunął kamarylę, w Niemczech tak znienawidzoną. Nie pomogły powoływania się Moltkego na sławnych przodków, ani nawet jego słowo honoru, któremu sąd berliński nie dał wiary.

Tajemnicze zniknięcie.

Dzienniki londyńskie podają wiadomość, że budzi tu wielką sensacyę tajemnicze zniknięcie Anny Barbary Łopuchin, córki byłego szefa policyi petersburskiej. — Panna Łopuchin znikła w drodze z teatru, kiedy wracała z krewnymi do domu. Nazajutrz rodzina jej otrzymała od niej list, w którym donosi, że uprowadziło ją dwóch mężczyzn, którzy trzymają ją w jakiejś piwnicy. — Uprowadzona błaga o ratunek, zapowiadając, że popełni samobójstwo. — Przypuszczają, że jest to akt zemsty rewolucyonistów na Łopuchinie, który stojąc na czele policyi za czasów Plehwego, dopuszczał się strasznych okrucieństw na rewolucyonistach.

Mimo najenergiczniejszych poszukiwań dotąd nie zdołano wyśledzić miejsca pobytu porwanej Barbary Łopuchinównej. — Śledztwem zajętych jest około kilku tysięcy detektywów. — Akcyę tę popiera ambasada rosyjska. — Ojciec Łopuchinównej był posłem do pierwszej Dumy i jest znanym reakcyonistą. — Łopuchinówna w liście, jaki nadszedł do rodziny, opisuje. że nabrała przekonania, iż porwanie jej było przygotowanem. — Nie żali się ona na złe obchodzenie się z nią.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 31 października 1907.

Z teatru miejskiego. „Wojskowa opieka“, Bogusławskiego, graną będzie na scenie naszej w następującej obsadzie: pani Słubicka (Agrypina), Borodziczowa (Ecilia), Zelwerowicz (kapitan Tęgosz), M. Węgrzyn (porucznik Krzykalski), Jednowski (porucznik Letkiewicz), Andruszewski, Sobiesław, Szymborski i Bojnarowski.

Wtorkowe przedstawienie „Cyda“ zgromadziło liczną publiczność. Poetyczne piękności wiersza Wyspiańskiego zarówno jak i gra wykonawców wywierały silne wrażenie na słuchaczach. Artystów oklaskiwano z zapałem.

Dyrekcyi teatru krakowskiego złożono przekład najnowszej, nigdzie dotąd nie granej sztuki Franka Wodekinda p. n.: „Muzyka“. Nową tę sztukę autora „Demona ziemi“ ma grać po raz pierwszy w bieżącym sezonie teatr Reinhardta w Berlinie.

Z „chóru akademickiego“. Popularny kurs analizy muzycznej, urządzany staraniem „chóru akad.“ rozpocznie się dnia 4 listopada, t. j. w poniedziałek o godzinie 6 wiecz. w sali Tow. (ul. Jabłonowskich, l. 10, Dom akad., parter, sala nr. 22). Wykładać będą: p. B. Walewski (zasady muzyki i harmonii) w poniedziałki od 6—7 wieczór, p. B. Raczyński (instrumentacya i formy muzyczne), we środy od 6—7 dr Z. Jachimecki (hist. muzyki) w piątki od 6—7 wieczorem. Wstęp dla członków „chóru“ wolny, dla gości po 5 koron miesięcznie.

Schronisko Tow. Tatrzańskiego przy Morskiem Oku, będzie **przez całą zimę dla użytku turystów otwartem**, oraz, i komunikacya z Zakopanem będzie w zimie utrzymaną.

Wiadomość ta nie będzie obojętną dla miłośników naszych gór.

Zgromadzenie właścicieli dorożek odbyło się we wtorek po południu w lokalu „Koła mieszczańskiego“ przy ulicy Mikołajskiej. — Zgromadzeni wybrali z pośród siebie komitet, który rozpocznie pertraktacye z prezydentem drem Leo, w sprawie ułożenia taksy, płatnej za każdy kurs poza rogatkami miasta.

W skład komitetu weszli pp.: Żeglikowski, Góre-

cki, Talaga, Pacała, Kmiecik, Jurkiewicz, Salwiński, Tiefenbrun i Wieczorek.

Dorózki kursować będą we wszystkich tych częściach pozarogatkowych, które wejdą w skład „Wielkiego Krakowa“, z tych jednak wyłączone zostały kursy: do Kopca Kościuszki, Bielan, Podgórza i Płaszowa.

Zamykanie sklepów rzeźniczych i masarskich. We środę rano przybyło do prezydenta dr. Leo około 30 właścicieli sklepów rzeźniczych i masarskich w sprawie pertraktacyj nad ustaleniem cennika sprzedaży mięsa. Przy tej sposobności, gdy jeden z przybyłych poruszył jeszcze sprawę święcenia niedzieli, prezydent zgodnie z większością rzeźników i masarzy oświadczył, że przez wszystkie niedziele, jak już namiestnictwo zatwierdziło z wyjątkiem miesięcy czerwca, lipca i sierpnia, mają być sklepy rzeźnicze i masarskie stanowczo zamykane. Rozporządzenie to odnosi się także do rzeźników podmiejskich, do sklepów sprzedających koszerne mięso jak równie do handlarzy drobiem na Nowym Placu na Kaźmierzu.

W interesie więc publiczności leży, aby zaopatrywała się w mięso i wędliny już w soboty, w które sklepy mają być otwarte do g. 11-stej wieczór.

Cennik sprzedaży mięsa, zostanie niebawem ogłoszony.

Nieletni nałogowy złodziej. Onegdaj aresztowała policya 16-letniego Henryka Unterweisera, który skradziony własnej matce sygnet złoty z liljowym kamieniem, usiłował spieniężyć w ulicy Zwierzynieckiej. — Ten sam nieletni złodziej skradł przed kilku dniami w jatkach Dominikańskich z kramu p. Urszuli Ziembowej czapkę barankową. P. Ziembowa podejrzywa, że również Unterweiser skradł jej jeszcze dawniej 12 słomkowych kapeluszy i 2 czapki, czego jednak w danych chwilach wyśledzić nie zdołała.

Włamywacz 13-letni Łazarz Trznadel, wyważył drzwi wieczorem dnia 29 go bm do mieszkania p. dra Liebermana przy ulicy Grodzkiej l. 48. Na szczęście plądrującego po mieszkaniu spłoszył p. L., który zajęty w ostatnim pokoju posłyszał w kuchni brzęk upadającej łyżeczki. Nieletniego przestępcę oddano w ręce policyi.

Ładnie się zapowiadają. We wtorek wieczorem przytrzymano pod kościołem OO. Dominikanów 10-cioletniego Jakóba i 9-cioletniego Jana Nawrotów, którzy odbiwszy pakę jednego z kramarzy nakradli znaczną ilość dewocyj. Małoletnich złodziei oddano pod opiekę policyi.

Przedstawienie w Podgórzu W gmachu „Sokoła“ w Podgórzu w piątek 1 listopada wystawiony zostanie pod kier. pp. Kicińskiego i Tadeusza L. „Młynarz i jego córka“. Początek o godzinie pół do 8-ej wieczór. Krzesła po 2 kor., 1 kor. 20 hal. i 80 hal., parter pp. Studentów po 80 hal. Bilety wcześniej nabywać można w drogueryi pod „Gwiazdą“ w Podgórzu.

Zmarli. Wanda z hr. Ossolińskich, I-o voto hr. Tomaszowa Potocka, II-o voto księżna Prus Jabłonowska, wdowa po ś. p. ks. Stanisławie Prus Jabłonowskim, pułkowniku artyleryi b. wojsk polskich, przeżywszy l. 85, opatrzona św. Sakramentami zmarła 29 b. m. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o g. 3 pop z domu przy ul. Straszewskiego l. 1.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Cyd“.

Piątek o godz. 3 popoł.: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone do połowy).

Piątek o godz. 7 wiecz.: „Opieka wojskowa“ (nowość).

Sobota o godz. 3 popoł.: „W małym domku“ (ceny zniżone do połowy).

Sobota o godz. 7 wiecz.: „Dziady“.

Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Wojna domowa“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7-mej wiecz.: „Szkoła“ (po raz 13-sty).

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmachy fabryki Zieleniewskiego.

Dziś w południe odbyło się na Grzegórzkach ciche poświęcenie kamienia węgielnego pod nowe budynki zakładów przemysłowych c. k. uprzyw. fabryki maszyn L. Zieleniewski Tow. Akc. — Aktu poświęcenia dokonali ks. dr J. Rychlak i ks. dr Józef Kulinowski, a w uroczystości wzięli udział dyrektorzy fabryki z najbliższą rodziną i kilkunastu urzędników fabryki. Po poświęceniu zebrani podpisali się na akcie pamiątkowym, który wraz z fotografiami, z egzemplarzami gazet krakowskich, monetami etc. złożono do skrzynki dębowej, obitej blachą ołowianą; skrzynkę zalutowano i wmurowano u fundamentów komina centrali elektrycznej, wysokiego na 26 metrów.

Fabryka L. Zieleniewski, od przeszło stu lat pozostająca w ręku jednej rodziny, przekształciła się w zeszłym roku w towarzystwo akcyjne, a z wiosną br. rozpoczęła kolejne przenoszenie swych zakładów z ulicy Krowoderskiej na Grzegórzki, gdzie zakupiła nad Wisłą zaraz za bramą forteczną obszar 72.000 metrów kwadratowych gruntu. — Obecnie wzniesiono tam już gmach mostowni oraz gmach centrali elektrycznej, która zakładom fabrycznym dostarczać będzie siły popędowej. Gmach zbudowany jest cały z żelaza i szkła; o rozmiarach tej konstrukcyi żelaznej można nabrać wyobrażenia, gdy się zważy, że gmach jest o 7 metrów dłuższy od Sukiennic. Na konstrukcyę żelazną użyto już 49 wagonów żelaza.

Plany wykonało biuro techniczne fabryki pod kier. inżynierów pp. Józefa Chudoby i Jana Bisztygi, podług wskazówek dyr. E. Zieleniewskiego.

Fabryka zatrudnia obecnie 33 urzędników i 380 robotników. Zupełne przeniesienie zakładów z ulicy Krowoderskiej na Grzegórzki dokona się w trzech latach.

Włamanie do kantoru braci Eibenschütz. Szkoda 60.000 koron.

We wtorek popołudniu zjawiła się na miejscu dokonanego rabunku komisya sądowa złożona z radcy prokuratora dra Ob...łowicza i sędziego śledczego dra Kłodzińskiego.

We środę rano przybył z Wiednia likwidator p. Gustaw Wagner, wysłany przez I-sze austryackie Tow. ubezpieczeniowe od włamań celem obliczenia wyrządzonej szkody. Kantor braci Eibenschütz ubezpieczony był na 25.000 kor.

Po dokładnych oględzinach miejsca popełnionego rabunku orzekli znawcy, że cięcia jakie spostrzegli na podłodze tuż obok wyłomu pochodzą od użycia tzw. „poliermesser“, którym posługują się ślusarze i blacharze lub od „szroberu“. Więc zapewne jeden z sprawców z zawodu był ślusarzem. Fakt zaś, że skradziono także tzw. „effectenbuch“ czyli książkę, w której zapisywano liczby odnośnych walorów naprowadza na myśl, że między włamywaczami był znawca bankowości. Jednem słowem śmiały rabunek jest niebywałym jeszcze w Krakowie majstersztykiem wyrafinowanych włamywaczy.

Sledztwo trwa dalej.

Policya dostrzega znaczne podobieństwo między włamaniem w banku braci E. a niedawnem usiłowanem włamaniem do składu zegarków Saula Schiffa w Rzeszowie, gdzie włamywale z piwnicy próbowali się przez otwór w podłodze włamać do sklepu. — Takie włamanie do kasy w templu wiedeńskim nosi podobną cechę. Policya przypuszcza też, że włamywacze krakowscy są identyczni ze sprawcami włamania, dokonanego w filii Banku austro-węgierskiego w Stanisławowie Wasińskim i Szyptnrem, *alias* Matuszewskim, którzy schwytani zdołali ujść z więzienia we Lwowie wraz z 20-letnim Schwarzerem, odsiadującym tam 4-letnie więzienie za głośny w swoim czasie rabunek. Tego ostatniego aresztowano właśnie w Wiedniu pod zarzutem wspólnictwa w onegdajszej kradzieży w templum. W Wiedniu zapewnp wszyscy trzej byli czynni.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu prezes Koła Abrahamowicz wygłosił wielką mowę za ugodą, żądając zarazem należytego poparcia interesów rolnictwa w Galicyi przez rząd.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11-tej.

Posłowie Zilinger i Hruban interpelują prezydenta ministrów w sprawie krwawych zajść w miejscowości Czernowa na Węgrzech. Interpelanci zapytują, czy prezydent ministrów jest gotów bezpośrednio lub też pośrednio przez ministra spraw zagranicznych zażądać urzędowego sprawozdania o zajściach i zapytać, czy winni zostali ukarani oraz sprawozdanie o tem przedłożyć — oraz czy gotów jest prosić rząd węgierski, aby podobny ucisk słowiańskich i niemadziarskich ludów na Węgrzech przecież raz ustał. (Odczytaniu tej interpelacyi towarzyszyły liczne okrzyki oburzenia). W sprawie protokółu zgłosił się do głosu poseł dr Zahradnik, który powiedział: Ku ogólnemu zadowoleniu dano w ostatnim urzędowym protokóle wyraz głębokiego współczucia dla ofiar w Kalabryi. Onegdaj równie ciężkie nieszczęście spadło na Węgry. Przy poświęceniu kościoła w Czernowa zostało **zabitych 13 Słowaków** (okrzyki: słuchajcie, słuchajcie), 8 ciężko, 80 lekko zranionych. Wśród tych 5 kobiet i 2 dzieci. (Ponowne okrzyki oburzenia). **Przeszło 50 sierót** opłakuje śmierć rodziców. (Ponowne okrzyki oburzenia). Imieniem mego stronnictwa, wszystkich posłów słowiańskich, oraz imieniem wszystkich uczciwie myślących posłów tej Izby, a nawet imieniem cywilizacyi zapytuję prezydenta, czy gotów jest protokół z dnia 28 uzupełnić wyrazami najgłębszego ubolewania i współczucia dla ofiar w Czernowej.

Prezydent stwierdza przedewszystkiem, że pos. Zahradnik zgłosił się do głosu w sprawie protokołu, nie zaś dla zapytania. W sprawie zaś samego zapytania oświadcza prezydent, że protokół z 28 jest już zatwierdzony. Osobiście prezydent może tylko dać wyraz najgłębszego współczucia dla ofiar katastrofy. Przystąpiono do dalszego ciągu czytania przedłożeń ugodowych.

Przemawiali dalej Sustersic za ugodą. Poseł Okuniewski oświadcza, że pod względem finansowym ugoda jest zadowalającą, zaś pod względem gospodarczym posłowie ruscy nie mogą się za nią oświadczyć.

Przemawiał dalej pos. Peschka, a po nim prof. Masaryk. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Nowin“.

Proces o zdradę tajemnicy urzędowej.

Budapeszt. W procesie przeciw Haydu i Lengyelowi zapadł wyrok. Kancelista przy trybunale obrachunkowym Haydu skazany został za naruszenie tajemnicy urzędowej na dwa tygodnie więzienia i utratę urzędu, poseł Zoltan Lengyel na dwa dni więzienia.

Wykolejenie królewskiego pociągu.

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą, że przy wykolejeniu pociągu, którym jechała hiszpańska para królewska, chodziło o wypadek, inne twierdzą, że chodzi o zamach anarchistyczny. Para królewska wyszła z wypadku zupełnie cało.

Cherbourg. Hiszpańska para królewska odjechała wczoraj do Anglii.

Londyn. Przybyła tu hiszpańska pa królewska.

Eksplozya gazu.

Lipsk. Wczoraj o godzinie 5 po południu w jednym domu nastąpiła eksplozya gazu. Dach budynku wyleciał w powietrze, poczem opadając zawalił oba piętra tego domu. Do godziny 9 wieczór wydobyto 8 osób ciężko rannych. Wydobyto także zwłoki jednego dziecka.

Rozmaitości.

Tragedya miłosna. W niedzielę popołudniu wyszły dwie urzędniczki firmy „Caro i Jelinek“, Augusta Reiterówna i Zofia Manuel do lasu Krzywczyckiego koło Lwowa z zamiarem odebrania sobie życia. Reiterówna strzeliła sobie w skroń, a kula utkwiła jej w mózgu, Manuelównę zaś kula lekko drasnęła w piersi. Przechodnie zawezwali pogotowie, które odwiozło Reiterównę do szpitala, gdzie wczoraj popołudniu umarła. Manuelównę zaś odwieziono do domu; życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Powodem zamachu samobójczego była zawiedziona miłość, obie kochały się w jednym, a ten jeden obie zawiódł.

Wydanie Tarnowskiej. Z Wiednia donoszą, że w piątek rano pociągiem kolei południowej wysłano stamtąd Tarnowską do Wenecyi. Towarzyszyło jej dwóch ajentów policyjnych, adwokata zaś Priłukowa i pokojówkę Perrinównę wysłano do Wenecyi dnia 27 b. m., oboje osobnemi pociągami.

Podkop w więzieniu. Z Tambowa donoszą: Onegdaj w nocy policya wraz z półsetciną kozaków otworzyła i zrewidowała sąsiadujące z więzieniem domy. W szopie domu niejakiego Koczetkowa, zakupionym niedawno za nader wysoką cenę, wykryto podziemną galeryę długości 20 sążni, doprowadzoną do muru więzienia. W galeryi znaleziono latarnie elektryczne z bateryami, świece, rydle, instrument mierniczy, dzwonki sygnałowe z linkami, wyprowadzonemi na zewnątrz, zapasy żywności, plany więzienia i taczki. W mieszkaniu Koczetkowa znaleziono brauning z nabojami i dwie rozpiłowane kule. W galeryi ujęto 6 osób, tam pracujących, a w mieszkaniu 1 osobę oskarżoną o przestępstwa stanu.

Aresztowani należą do organizacyi socyal-rewolucyonistów. Wśrod nich znajduje się jedna osoba, uwolniona z więzienia za poręką.

Sprawa pani Uszakowowej. Czytelnicy zapewne pamiętają zeszłoroczną odyseę generała rosyjskiego Uszakowa, uganiającego po Europie i Ameryce ekspresowymi pociągami i parowozami za swą żoną, która mu uciekła z kapitanem Essipowem i w równie kosztowny a energiczny sposób jak jej mąż, uciekała przed jego pogonią. Owoż obecnie donoszą dzienniki petersburskie, że pani Uszakow, która schroniła się do Australii, zdecydowała się opuścić miasto Malbourne, gdzie zamieszkiwała i powrócić do Rosyi. Powiada bowiem, że tajni agenci, którymi otoczył ją jej mąż, uczynił jej dalsze życie na obczyźnie niemożliwem. I gadać tu jeszcze, że „przywiązanie małżeńskie“ zanika!...

Sprawa biskupa Roppa. Petersburskie oficyalne biuro informacyjne ogłasza przyczynę usunięcia rzymsko-katolickiego biskupa wileńskiego, Roppa, temi słowy: „Biskup wystąpił jako organizator konstytucyjno-katolickiego stronnictwa na Litwie i Białej Rusi, którego program był w kilku punktach wrogim dla rządu. Biskup w swym liście pasterskim przemawiał w sposób podburzający, który spowodował rząd do wkroczenia. Zaproponowano mu staranie się (?) o inne biskupstwo, albo dobrowolne ustąpienie. Ponieważ oficyalnie nie wniósł prośby o dymisyę, nastąpiło wydalenie go ze służby (!!) mocą ukasu cesarskiego“.

Wiec 37 miast w sprawie wynagrodzenia miast za zniesione prawo propinacyjne odbył się onegdaj we Lwowie. — Dr Maryewski, otwierając wiec, zwrócił uwagę, że komisya, której polecono zastanowić się nad rozwiązaniem kwestyi wynagrodzenia miast za zniesienie prawa propinacyjnego, nie opracowała żadnych wniosków. Dr Jabłoński zaproponował, aby nie prowadzić żadnej dyskusyi, gdyż omawianie szczegółów może sprawie zaszkodzić, a wypracowanie klucza do rozdziału wynagrodzenia przekazać komisyi propinacyjnej. — Nad wnioskiem dra Jabłońskiego przemawiali pp.: dr Doliński, dr Maryewski, dr Fruchtman, dr Nimhin, dr Goldhammer, dr Zwiklicer, Aywas, Baranowski i inni. Potem do komisyi propinacyjnej wybrani zostali pp.: dr Doliński przewodniczący, dr Maryewski zastępca przewodniczącego, członkowie: Barbacki, dr Goldhammer, dr Jabłoński, dr Landau, dr Maiss, dr Nimhin, dr Steuermann, Szczeklik i dr Zwiklicer.

Nie podkop ale dół. Jak się okazuje z ostatnich dzienników rosyjskich, głośny podkop w Pawłowskiem nie był wcale podkopem, lecz głębokim dołem, utworzonym od dawna przez wybieranie piasku. Pasterze w dole wykopali dość głęboką pieczarę, która służyła im za schronienie od deszczu. Często znajdowali w niej przytułek rozmaici ludzie bezdomni. Takich właśnie dwóch biedaków bez dachu nad głową, Aleksiejewa i Zabielina znalazł senator Kristi, b. gubernator moskiewski, wracający z polowania w towarzystwie strzelców. Podkop starannie przetrząśnięto, ale ani żadnych narzędzi, ani latarni, ani okularów, ani materyi czerwonej nie znaleziono. Aleksiejew niema nic wspólnego z głównym kasyerem st. Pawłowsk, jest b. uczniem szkoły telegrafistów.

Bunt minerow we Władywostoku. Pet. ag. tel. donosi: Onegdaj rano część żołnierzy z batalionu minerów, pod wodzą przybyłych w nocy agitatorów i grupy osób cywilnych, otworzyła ogień na koszary, w których znajdowały się dwie kompanie 10 go pułku strzelców. Przeciw strzelającym do koszar buntownikom strzelcy zwrócili ogień karabinów maszynowych. Buntownicy rozpierzchli się i następnie wydali broń.

Po stronie zbuntowanych zginęli dwaj żołnierze i pięciu odniosło rany. Jeden agitator cywilny zabity, oraz jeden żołnierz z pułku strzelców. Oprócz tego z batalionu minerów zostali zranieni 2 oficerowie i 2 feldweble, a żołnierz stojący na straży zabity.

Teatr dla dzieci. Burmistrz wiedeński dr Lueger zajmuje się żywo projektem aktora teatru Raimunda, Kirschnera, który pragnie stworzyć osobny teatr dla dzieci. Kirschner wypracował plan szczegółowo i przedłożył go Luegerowi, który zajął się tą sprawą i przyrzekł Kirschnerowi bezpłatny plac pod budowę teatru dla dzieci. Gmach teatralny ma kosztować 150.000 koron, a sala obliczona jest na pomieszczenie 350 do 400 osób. W Paryżu i Londynie, a także we Włoszech dzieci mają osobne sceny dla siebie. Dzieje biblijne, przeróżne legendy i klechdy dają niewyczerpany materyał do przedstawień teatralnych dla dzieci. Kirschner przedstawił następującą zasadę: Część obrazową przedstawiają maryonetki naturalnej wielkości, tekst objaśniający wygłaszają aktorowie. Wszystkie nowożytne środki techniczne, którymi posługują się zwyczajne sceny, zostałyby równie użyte w teatrze dla dzieci, oczywiście ze skutkiem o tyle lepszym, że wszelkie efekty sceniczne działają o wiele silniej na umysł i wyobraźnię dziecka.

Jaka będzie pogoda we czwartek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Pochmurnie, mierne wiatry, opady.

NADESŁANE.

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem
W Imię Ojca i Syna - - -
- - - i Ducha Św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11 50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 683c

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zarząd kopalni „Silesia"
w Dziedzicach
poszukuje zaraz
sługi kancelaryjnego
Płaca 70 K. miesięcznie i mieszkanie. Warunki: nieposzlakowana przeszłość, znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie, — stan wolny, wysoka i silna podstawa. 1110

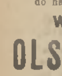
Oficyalista prywatny
z ładnem pismem
władający językiem polskim i niemieckim
z bar. dobremi świadectwami
kilkunastoletnią praktyką biurową
poszukuje posady zazar.
Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Do wynajęcia.

Pokój i kuchnia na parterze, frontowe, do wynajęcia od 1 listopada. Kraków, Wygoda 5. 1094

Największy wybór
Cukrów i czekoladek
pół kilo 2·40 kor. — poleca
ADAM PIASECKI
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński, ul. Długa 10 Kraków. 680c

Już nadeszły
POWIDŁA i ŚLIWKI
bośniackie
do handlu pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.
846c



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 8000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . .	K	6—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K	7—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki	K	8—
Prawdziwy srebrny Remontuar z podwójnych kopertach .	K	8·40
	K	12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 846



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.

OBIADY
po kor. 1·50
składające się z 4 potraw:
tzn. **rosół lub zupa**
przystawka
pieczeń 1109
legumina
czarna kawa lub owoce
poleca restauracya
J. Bisanza
Kraków, Szpitalna 19.

Firma
J. K. KURKIEWICZ
Kraków, Grodzka 7.
poszukuje do zawodu masarskiego
3 panien 1095
sklepowych w tym fachu dobrze obeznajomionych, — jak również **3 chłopców do praktyki zaraz.**

Teofil Bekner
Kraków, ul. Długa l. 4
(naprzeciw Izby Handlowej)
poleca
wszelkie przybory do szycia i haftu
po najniższych cenach.
1028d

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

Obrączki ślubne
złote wykonuje najtaniej oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 691
S. ŻOŁDANI jubiler
Kraków, ulica Mikołajska l. 28.

„Nasza Skarbnica"
pismo dla rodzin katolickich
wychodzi od 15 października br. w zeszytach miesięcznych i kosztuje w prenumeracie:
na rok: 3 korony — na pół roku: 1 koronę 50 hal.
Adres: **Redakcya „Naszej Skarbnicy" w Krakowie** ul. Wolska 28. 1075

Magazyn obuwia
Firmy
JUNGERWIRTH
znajduje się
tylko
przy ul. Grodzkiej l. 43 w Krakowie.
1068

Na porę jesienną
poleca się pierwsza
Berneńska chemiczna farbiarnia i pralnia
R. Tschörnera
w Krakowie, ulica Szewska L. 19.
Czyści i farbuje: męską, damską i dziecinną garderobę, poprutą lub w całości, także materye na meble, aksamit, koronki itd.
1081
Najdokładniejsze i szybkie wykonanie.

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 791

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI
Magazyn Nowości dla Dam
przyborów do szycia i modniarstwa.
Rynek, Linia A—B, obok głównej trafiki.
Boa strusie ceny bez konkurencyi, Szale szenilowe, Halki włóczkowe, pończochy wełniane. — Koronki, wstążki, fantazye, pióra strusie.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 1100

Liliowe mydło mleczne
Steckenpferd
z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą
jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przewyższającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 658
Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna!



Proszę uważać! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, bo wszystkie są wyrobami krajowymi. Gwarancya: W razie niezadowolenia wymiana, albo zwrot pieniędzy.
Polecam najlepsze harmonijki ręczne nr 306¼ 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów. Wielkść 31×15½ cm. K. 7·90; nr 307¼, 10 fałdów, 8 registtry, 70 głosów, wysokość 31×15½ cm. K. 8 60; nr 663¼ „Harmonia: Przyjaciel ludu", 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, z podwójnem brzmieniem i 3-ma rzędami trąbek, wielkość 31×15 cm. K. 7·40. Lepsze harmonijki po K. 9 50, 10·20, 12 —, 14·20, 16 50 i wyżej można wybrać z mojego katalogu! **Gwarancya za czystą i solidną robotę.** Wysyła za zaliczką ck. dostawca dworu
Hans Konrad, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx
895 **Nr. 638 (Czechy).**
Cenniki z przeszło 3000 ilustr. wysyła każdemu darmo i opłatnie.

Polski Cennik na rok 1907.
Z przeszło 3000 illustracyj wysyła na żądanie każdemu **gratis i franko**
PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW
HANNS KONRAD ck. dostawca dworu w Brüx (Czechy) Nr 635.



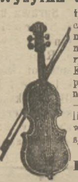
Zegarek niklowy remontoir K. 3 —. System Roskopf Patent K. 4 —. Roskopf Patent K. 5 —. Zegar niklowy registrowany „Adler Roskopf" anker remontoir K. 7·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Luna" i podwójną kopertą K. 8 50. Srebrny remontoir, zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K. 8 40, podwójnie kryty K. 12·50. Srebrny opancerzony ze sprężyną, 15 gr. ważący K. 2·80. Biski Tula remont. z werkiem „Luna" K. 10·50. Zegarek z kukułką K. 8 50. Budzik K. 2 90, z cyferblatem świecącym w nocy K. 3 30, kuchenny K. 3. — Do każdego zegarka 3-letnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polski cennik zegarków. 992

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

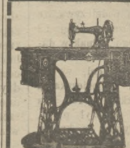


tylko w doborowym gatunku! po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. Zamawiający stosownie do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. — Skrzypce koncertowe od K. 4 80, 5 50, 6 —, 6·80, 7 60, 8 60. Skrzypce koncertowe po 12·50, 14 —, 17 —, 20·50. Skrzypce stalowe, silne w tonie po K. 50 —, 60·—, 80 —. Smyczki skrzypcowe po K. —·80, 1·—, 1 40, 1 60, 2·—, 2 40 i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po K. — 90, 1 60, 2·— i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9 —, 11 —, 12 —, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości
c. k. nadworny dostawca
Hanns Konrad dom eksportowy tow. muzycznych
w Brüx Nr. 466 (Czechy).
Illustrowane polskie cenniki z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko. 850

Ziemniaki stołowe wyborne w woreczkach po **25 kg. plombow. i takowe odstawia do domu**
handel: 1087
Michała Nodzeńskiego
FLORYANSKA 40. KRAKOW.

PIERWSZORZĘDNY 843
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA
pod firmą:
Witalisa Utelskiego
Kraków, Karmelicka 17
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe, i t. p. w całości lub prute.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jaknajprędzej
1027 za pobraniem pocztowem.



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania.
KURS HAFTU BEZPŁATNIE.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
Agentami się nie posługuję.
JÓZEF IWANICKI
698 specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORŻA).
Uwaga: Zaznaczam, że R. Pawłowski z Krakowa nigdy w żadnych stosunkach z firmą „I. IWANICKI" nie pozostawał i do zaniechania dodatku „I. Iwanicki", który bezprawnie przy firmie swojej zamieszczał, został zmuszonym w drodze egzekucyi sądowej pod rygorem nałożenia grzywny.

BOA strusie, marabou i futrzane.
Najświeższe i najmodniejsze
Artykuły wełniane i włóczkowe
jako to:
Halki damskie i dziecięce. 1024
Bolera damskie i dziecięce.
Pończochy damskie, męskie i dziecięce.
Skarpetki męskie i dziecięce.
Rękawiczki damskie, męskie i dziecięce.
Kamasze damskie i dziecięce.
Kaftaniki damskie, męskie i dziecięce.
Ogrzewacze ciała hygieniczne.
Bluzki włóczkowe, wełniane i barchanowe.
Spodnice wełniane do bluzek.
Polecają w największym wyborze i po najniższych cenach
Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 8.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. 642
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.